

Poland

31 Jul 2011

PAPIER
art

ZANIM SPADNIE DESZCZ – PRZYPOWIEŚĆ O OCZYSZCZENIU

Magdalena Kempa

Pieniążek

KINO I

TURYSTYKA

Przemysław

Pieniążek

TURYSTYCZNE

FAUX PAS

Katarzyna

Szkaradnik

PRAGNIENIA

NAJTRUDNIEJSZ

Katarzyna Bojić

ZANIM SPADNIE

DESZCZ –

PRZYPOWIEŚĆ O

OCZYSZCZENIU

Marta Kudelska

DEMASKATOR

VOYEURYZMU

POLECAMY



[Katarzyna Bojić](#)

sierpień 15-16 (183-184) / 2011 | film

27th Warsaw Film Festival 2011

Nakręcony w 1994 roku przez macedońsko-francusko-brytyjską ekipę z Milcho Manchevskim na czele film „Zanim spadnie deszcz” (*Пред дождом*), oprócz nominacji do Oscara w kategorii najlepszego filmu nieanglojęzycznego, zdobył ogromną ilość znaczących nagród, między innymi Złote Lwy w Wenecji, nagrodę publiczności w ramach Warszawskiego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, nagrodę Davida di Donatello oraz nagrodę MFF w Sao Paulo. Krytycy przyjęli film entuzjastycznie, podkreślając fakt, że „Zanim spadnie deszcz” był debiutem reżyserskim Manchevskiego. Same oceny osób związanych ze środowiskiem filmowym wydają się wystarczającą rekomendacją, by poświęcić temu dziełu swoją uwagę.

„Zanim spadnie deszcz” powstał bezpośrednio przed wojną

bośniacko-serbską, podczas rodzącego się konfliktu albańsko-macedońskiego i tuż po rozpadzie Jugosławii. Atmosfera ciągłego zagrożenia, którą przesycone jest dzieło Manchevskiego, nie może więc dziwić. I choć film został nakręcony przed najstraszniejszymi wydarzeniami, które miały miejsce na Bałkanach, wyraźnie wskazuje na nadciągające niebezpieczeństwo. Motto filmu, zaczerpnięte z twórczości jednego z najwybitniejszych bośniackich pisarzy, Mešy Selimovicia: „Spłoszone ptaki lecą przez czarne niebo. Ludzie milczą, moja krew wrze od czekania”, już na początku sugeruje wymowę i tematykę dzieła.

„Zanim spadnie deszcz” to trzy powiązane tematycznie etiudy o samotności, tęsknocie i miłości, zatytułowane kolejno: „Słowa”, „Twarze” i „Obrazy”. Akcja pierwszej z nich rozgrywa się w macedońskim męskim monasterze. Kiril (Grégoire Colin), młody mnich, który złożył śluby milczenia, zostaje wystawiony na ciężką próbę. Pewnego wieczoru odnajduje w swojej celi młodą dziewczynę, Albanę Zamirę (Labina Mitevska), która ukrywa się przed zemstą Macedończyków. Twierdzą oni, że Zamira zamordowała ich krewnego. Między milczącym Kirilem a mówiącą tylko po albańsku zdesperowaną dziewczyną rodzi się niecodzienne uczucie; uczucie, które łączy ludzi w sytuacji zagrożenia. Napastnicy nie odnajdują Zamiry, tajemnicę młodego mnicha odkrywają jednak jego przełożeni i usuwają go z klasztoru. Przepelniony miłością młodzieniec obiecuje Albance życie w lepszym świecie, nie jest mu jednak dane zrealizować swojej obietnicy – Zamira zostaje bowiem zastrzelona przez swojego brata za próbę ucieczki z chrześcijaninem. Umiera w ramionach Kirila.

Z pozoru prosta historia miłości skrywa głębsze znaczenie, które nabiera szczególnej wagi w kontekście dziejów narodów bałkańskich. Ponieważ mieszkańcy byłej Jugosławii, w tym Macedonii, przez blisko sto lat mieszkali w jednej ojczyźnie, jednocześnie posługując się kilkoma niejednokrotnie zupełnie różnymi od siebie językami, kwestia komunikacji międzykulturowej, niewerbalnej, instynktownej ma tutaj częste zastosowanie. Ukazując dzieje Kirila i Zamiry, Manchevski z jednej strony komentuje problem językowości i porozumienia w mieszanym, wielokulturowym społeczeństwie macedońsko-serbsko-albańskim, z drugiej strony zaś pokazuje, że język nie jest najważniejszym medium osiągnięcia porozumienia, że istotniejsze są intencje i naturalne znaki, takie jak mowa ciała, drżenie głosu, oddech, zachowanie i wygląd. Język, zdegradowany do czynnika zdolnego poróżnić ludzi, nie ma już wpływu na wzajemne zrozumienie. Stał się granicą oddzielającą jeden naród od drugiego, przepaścią, nad którą nie można zawiesić mostu. Wspólny język Zamiry i Kirila, „milczący” i przepelniony emocjami, sprawdza się więc w takiej sytuacji

najlepiej, umożliwiając komunikację, porozumienie, rozwój miłości, zażyłości, zaufania. Słowa nie są ważne i niczego nie zmieniają. Ten, kto mówi w twoim języku, pyta i docieka, a jego pytania mogą zabić. Człowiek, który milczy, kocha bezwarunkowo.

Druga opowieść dotyczy osób mieszkających w Londynie – Angielki Anne (Katrin Cartlidge), spodziewającej się dziecka pracownicy dużej międzynarodowej agencji fotograficznej i jej kochanka, Aleksandra Kirkova (Rade Serbedzija), sławnego fotografa, laureata Nagrody Pulitzera, Macedończyka. Aleksander specjalizuje się w fotografiach wojennych. Do Anglii wraca bezpośrednio z Bośni, przerażony i dezorientowany. Fotografowanie wojny wywołuje w nim poczucie winy i strach – Aleksander uważa, że robiąc swoje zdjęcia, „zabił człowieka”. Postanawia wrócić do rodzinnego kraju, którego nie widział od szesnastu lat i prosi Anne, aby wyruszyła razem z nim. Decyzja o tak szybkim wyjeździe jest jednak zbyt trudna i Anne opuszcza Aleksandra. Wieczorem bohaterka spotyka się w restauracji ze swoim byłym mężem, który pod koniec wieczoru ginie w strzelaninie spowodowanej przez dwóch Serbów.

Tym razem nie język, a tytułowe twarze są motywem przewodnim etiudy. Już sam montaż jest ukierunkowany na pokazywanie twarzy, emocji, mimiki. Anne zawodowo zajmuje się portretami – wybiera i publikuje zdjęcia. Zarówno nieszczęśliwa bohaterka, jak i bezradny, zniszczony Aleksander nie ukrywają swoich uczuć, ale jednocześnie nie potrafią z nimi żyć. Oboje uciekają, poszukują schronienia – Aleksander w Macedonii, a Anne przy swoim byłym mężu. Ten ostatni traci jednak, w sensie dosłownym, swoją twarz. Podczas strzelaniny w restauracji zostaje trafiony w głowę, umiera ze zmasakrowaną twarzą.

W trzeciej części, „Obrazach”, Aleksander przyjeżdża do Macedonii. Starym autobusem dociera do rodzinnej wsi, gdzie zastaje swój dom w ruinie i krewnych w ciężkiej sytuacji życiowej. Kilka dni po przybyciu fotografa zostaje zamordowany jego brat. Macedończycy o ten czyn oskarżają Zamirę, młodą Albankę, córkę wielkiej miłości Aleksandra, Hany. Kirkov ginie, próbując uratować dziewczynę. Zostaje zastrzelony przez braci.

Osobą spinającą wszystkie części w całość jest Aleksander Kirkov, kochanek Anne, miłość Hany (matki Zamiry), wuj Kirila. Pełni on kluczową rolę w każdej z opowieści i jego śmierć staje się jej końcem. Trzy nieskomplikowane historie miłosne na pozór nie mają ze sobą wiele wspólnego. Uważny widz dostrzeże jednak obsesyjnie powracające motywy, które przewijają się przez cały film. Poziomy czasu w „Zanim spadnie deszcz” zakręcają i zazębiają się, tworząc niechronologiczną i

niemożliwą do sklejenia układankę. W pierwszej etiudzie Anne przybywa na pogrzeb Aleksandra przed zastrzeleniem Albanki, w drugiej zaś trzyma w ręku zdjęcia martwej Zamiry, choć Aleksander jeszcze żyje. Niekonsekwencja czasowa jest jednak w tym przypadku starannie przemyślana i zasadna. Dwa razy w filmie pojawiają się słowa (napis na ścianie, wypowiedź mnicha): „Czas nigdy nie umiera. Koło nie jest okrągłe”. Czas, choć zatacza w filmie Manchevskiego krąg, nie jest idealny, łamie się i wykrzywia. W pierwszej etiudzie Kirił widzi jakby przez sen Zamirę, w trzeciej Aleksandrowi przytrafia się dokładnie to samo – widzi jednak Hanę. Powtarzają się motywy miłości i rozczarowania, deszczu, a nawet – torsji. Wszystko to podkreśla niedoskonałą kolistość czasu.

Reżyser świadomie manipuluje dwiema sferami – *sacrum* i *profanum*, zestawiając je ze sobą za pomocą montażu nieciągłego. Obok siebie pojawiają się ujęcia prawosławnego nabożeństwa, modlitw, wnętrza klasztoru i przemocy, przekleństw, morderstw. Kościoły i cerkwie, będące wędrującym motywem etiud, zdają się symbolizować z jednej strony utracony świat ładu i harmonii, a z drugiej dążenie człowieka do usprawiedliwienia swoich działań. W „Słowach” Kirił uświęca swoją miłość, traktując młodą Albankę z chrześcijańskim miłosierdziem – uderza kontrastowe zestawienie postaci: młody, niewinny mnich i rozwiązła dziewczyna-morderczyni przez chwilę tworzą wspólną przestrzeń świętości i grzechu. Bezinteresowna pomoc i wybaczenie mieszają się z grzechami kłamstwa i pożądania. Chrześcijański zamiar uratowania dziewczyny wyrasta wprost ze zbrodni, jaką popełniła. W „Twarzach” Anne szuka chwilowego ukojenia, podglądając próbę kościelnego chóru – „boska” przestrzeń wydaje się bezpiecznym schronieniem, do którego jednak bohaterka nie ma odwagi wejść. Manchevski gra opozycją święte/grzeszne, uzmysławiając nam kontrasty istniejące w społeczeństwie (nie tylko) macedońskim. Ludzie – dobrzy i źli – zawsze będą popełniać błędy i próbować je naprawiać, jednak w świecie „Zanim spadnie deszcz” dobra wola i miłość nie chronią bohaterów od podejmowania zgubnych decyzji i – w rezultacie – od porażki, jaką jest utrata ukochanej osoby (Kirił traci Zamirę, Anne – męża i Aleksandra). Przestrzeń przedstawiona w filmie jest niebezpieczna, zdradziecka, naznaczona mrocznym fatum. Bohater nie czuje się pewnie i ma świadomość nadciągających zmian.

W drugiej etiudzie Manchevski przedstawia swoje stanowisko na temat wojny. Ustami Aleksandra wypowiada słowa: „Peace is an exception, not war”, wymieniając regiony świata ogarnięte jej demonem. Wojna to naturalny stan człowieka, który nienawidzi i gardzi innymi. Bałkany, od wieków będące rejonem nieustannych napięć i etnicznych oraz religijnych frustracji,

wydają się w pewien sposób naznaczone mroczną przeszłością. Wielość kultur i religii, przymusowa asymilacja, sztucznie połączone państwo oraz język – jugosłowiańska spójność była budowana na chwiejnych fundamentach. Profil etniczny tego hybrydycznego państwa jeszcze bardziej komplikowało pojawienie się mniejszości albańskiej, która z czasem w niektórych rejonach (Kosowo, zachodnia Macedonia) stała się niemalże większością. Albańscy muzułmanie przez blisko pięćset lat niewoli tureckiej na Bałkanach byli osiedlani na serbskich oraz macedońskich terenach oraz wspierani ze względu na swoje wyznanie. Po II wojnie światowej władze komunistyczne pozwoliły na swobodny rozwój mniejszości muzułmańskiej, hołdując doktrynie równości, jedności i braterstwa. Wraz z upadkiem systemu socjalistycznego i rozpadem Jugosławii w 1992 roku Albańczycy upomnieli się o niezależność. Reżyser mówi: jeśli ludzie potrafią mordować się w imię wyznań i języków, wojna jest po prostu naturalnym stanem rzeczy. Czują to bohaterowie filmu Manchevskiego. Czuł to też sam Manchevski: „Wybrałem się więc w podróż do Macedonii, która wówczas [1991 – K.B.] ciągle jeszcze była częścią Jugosławii. Zauważyłem (czy raczej poczułem) wtedy dwie rzeczy: wrażenie powrotu do domu oraz przeświadczenie o nadchodzącym nieuchronnie mrocznym fatum. (...) przeświadczenie to miało bardziej posmak nadchodzenia czegoś nieokreślonego – zmiany, eksplozji, czegoś złego, lecz zarazem obiecującego optymistyczną przyszłość” (Manchevski 2002-2003: 115).

Uczucie to nazywa Manchevski *uczuciem przed-deszczem* (tamże), charakterystycznym posmakiem w ustach, który czujemy, nim spadną pierwsze jego krople. Ulewa, nieprzyjemna, zimna i często przerażająca, przynosi nowy początek i odżywia ziemię. Tak samo wojna w Macedonii, chociaż straszna, krwawa i niczym nie usprawiedliwiona, istotnie (choć reżyser nie mógł tego wiedzieć, kręcąc swój film w 1994 roku) otworzyła Macedonii drogę do wolności, niepodległości i budowania wielokulturowego, zgodnego społeczeństwa. Wojna to oczyszczający rytuał przelewu krwi, zemsta na Obcych, Innych, przywrócenie zachwianego porządku w naturze. Z tą koncepcją reżysera w prosty sposób koresponduje tytuł filmu – *Пред дождот* (dosłownie: „Przed deszczem”), przez polskich tłumaczy z niejasnych powodów nadinterpretowany i przetłumaczony jako poetyckie „Zanim spadnie deszcz”. W filozofii Manchevskiego nie ma miejsca na *zanim*, które implikuje swoistą *mission impossible* prowadzącą do zbawienia świata. Świat w „Zanim spadnie deszcz” musi się rozpaść, aby można było go na nowo posklejać.

Film jest więc opowieścią o społeczeństwie w rozpadzie, wojnie, miłości. Jest też sygnałem ostrzegawczym przed tym, co się może wydarzyć i krytyką podzielonego, zacofanego,

patriarchalnego społeczeństwa. Victor A. Friedman zauważa, że elementy ubioru Zamiry przypominają ultratradycyjne stroje kobiet albańskich; uważa też, że nieznanostwo języka macedońskiego świadczy o patriarchalnym wychowaniu dziewczyny. Manchevski pokazuje, w jaki sposób religia i historyczne kompleksy blokują rozwój narodu. Parokrotnie w filmie wspomniana jest okupacja turecka, za którą winą obarcza się wyznawców islamu – Albańczyków.

Zachodnia (w tym polska) publiczność skłonna była dzieło Manchevskiego odczytywać raczej jako opowieść o wojnie macedońsko-albańskiej niż jako uniwersalną, nowoczesną parabolę o oczyszczeniu i odnowieniu. Sam reżyser nazywa swój film ezoterycznym (Manchevski 2002-2003: 115), bawi się chronologią i nagina czas filmowy do granic możliwości, pozwalając widzom dostrzec to, czego nie widać na pierwszy rzut oka: ta bajka o wojnie może przydarzyć się i tobie. Nie ignoruj ostrzeżenia.

LITERATURA:

Manchevski M.: *Wywoływanie deszczu a prawda subiektywna*. „Krasnogruda” 2002/2003, nr 16.

Friedman V.A.: *Bajka opisująca rzeczywistość*. „Krasnogruda” 2002/2003, nr 16.

„Zanim spadnie deszcz” („Пред дождот”). Scen. i reż.: Milcho Manchevski. Obsada: Rade Serbedzija, Grégoire Colin, Labina Mitevska, Katrin Cartlidge i in. Gatunek: dramat. Produkcja: Francja / Macedonia / Wielka Brytania 1994, 113 min.